

Kozetka (116)

Dubbing podwodnych stworów

„My soul and yours are the same.
You appear in me I appear in you.
We hide each other.”

Rumi

Joanna Friedrich

Cóż, nawet ja zrobiłam się ciekawa, po najdłuższych wakacjach, co napiszą moje palce, kiedy usiądę do klawiatury. Rzecz się ma, rzecz jasna, inaczej z papierem, ale o tym innym razem.

Tytuł „dubbing podwodnych stworów” to cytat z mojego ulubionego partnera. Mówi się, że smutek jest pochodną inteligencji. Interesuje mnie tylko taka inteligencja, która łapie mnie na dubbingu podwodnych stworów i wyciąga na powierzchnię.

W realu dialog brzmiał tak:

Północ. Nic się nie dzieje, nareszcie. Nocny marek wchodzi do łóżka i mówi do Anny Noceur (=nocny marek po francusku):

– Masz tak niski głos, że mogłabyś robić dubbing podwodnych stworów.

– Przecież nic innego nie robię.

Odpowiadam, tym samym zaczynając konkurs na cięte riposty. Jego nocna edycja ma się lepiej niż dzienna. Świat nie ma zasłon, zaciera się granica pomiędzy jawą i snem.

Te wakacje były dla mnie odświeżające. Ponure na świecie, wiem, ale skoro piszę te teksty dla swoich wnuczek, chciałabym w nich dorzucić coś prosto od siebie.

Dowiedziałam się, że moja prababcia

szyla kostiumy i dekoracje na scenę teatru, a dziadek tworzył barokowe kościelne ambony i drewniane młyny. To wiele wyjaśnia.

Na Krecie miałam fajny sen. W puszczy bez zmian. Sarny i dziki kotłują się namiętnie, jakby nie było jutra. Bobry: Bez zmian. Spadają kasztany. Niedaleko mamy bunkier, ale nie wiadomo, kto ma do niego klucze.

W mojej szafie bez zmian: Od kilku sezonów wygląda tak, jakbym wybierała się do Peru i nie mogła dolecieć na miejsce. Lamy, róże, kapelusze. No i biel.

Moda nadal mnie interesuje, odnajduję się w niej. Nic nie jest doskonałe, niczego nie można brać śmiertelnie poważnie, a jedna nieśmiertelna meduza swoją nieśmiertelność osiąga cofając się w rozwoju, no chyba, że ktoś ją zje. Tak, interesują mnie podwodne stwory.

Tymczasem coś dla stworzeń lądowych: Zaczniemy sezon delikatnie!

Ferragamo:



Juliusz Wątroba

Kolejki

Już nie stoję w kolejce
po szczęście

Szczęścia stoją w kolejkach
po mnie

Żeglowanie

Przypływając na ten świat
ubierz kapok wiary
w miłość

A odpływaj bez kapoka
– w morzu nieba utoń

Łańcuch

Nie zagryzajmy się
wzajemnie
bo i tak wszyscy jesteśmy
w łańcuchu pokarmowym
czasu

Różnica

Na ostrzu szpilki
zmieszczą się stada
aniołów
Na ostrzu mojego
ołówka
wszystkie światy

Oczywiście

Zamknąłem oczy
Widzę więcej
Wyobraźnia ma
sokoli wzrok

Kosmosy

W szarej kropki dostrzec
kosmos kolorów
Jak w kosmosie twoich oczu
widzieć niebo ziemi

Jeszcze?

Zaręczeni jeszcze
nie zaręczeni
swoją obecnością

Paradoksy?

Błękit nieba zatrzymany
w ptasich skrzydłach
Ciepło słońca
w twym uśmiechu
Tylko czas się nie chce
zatrzymać – porywa błękit
i uśmiech

Negatyw

Słońce mruży oczy
na ciemność
Zakłada przeciwmroczne
okulary gdy dzień
negatywem nocy

Tylko chwile

Są takie chwile
że nawet noc się
rozstęcznia